



## Pożegnanie z Piotrem Piotrowskim

W lecie 2014 roku poprosiłem profesora Piotra Piotrowskiego, aby podjął się przygotowania numeru „Czasu Kultury” na temat powszechnie odczuwanego kryzysu tożsamości uniwersytetu. Większość tekstów prezentowanych w zbiorze *Kryzys Uniwersytetu* powstało z inicjatywy Piotra. Prace nad numerem kontynuowaliśmy po Jego śmierci. Dlatego niniejsze wydanie dedykujemy pamięci naszego przyjaciela Piotra Piotrowskiego.

**Marek Wasilewski**  
redaktor naczelny

Kiedy na drugim roku studiów wybrałam się na sesję do Rogalina podstawionym przez organizujący ją Instytut Historii Sztuki UAM autobusem, okazało się, że jestem jedyną reprezentantką studentów. Inni pojawili się po przerwie obiadowej, jednak podczas przerwy kawowej stałam sama, trochę na uboczu, zadając sobie pytanie, czy aby na pewno jestem tu „na miejscu”. Wtedy ku mojemu przerażeniu okazało się, że ktoś się do mnie zbliża z drugiego końca pomieszczenia. Wiedziałam dobrze Kto. Na całej sesji nie było osoby, która by tego nie wiedziała. A jednak, gdy podszedł z dłonią wyciągniętą w moim kierunku w geście przedstawienia, wypowiedział słowa: Piotr Piotrowski. W ten sposób po raz pierwszy dowiedziałam się od Profesora Piotra Piotrowskiego, ówczesnego dyrektora Instytutu Historii Sztuki, że studenci są na Uniwersytecie właśnie „na miejscu”.

Profesor Piotr Piotrowski był dla mnie przez kolejnych ponad 15 lat nauczycielem zawodu zarówno historyka sztuki – naukowca, jak i akademika, promotorem pracy magisterskiej i doktorskiej, ale także, a może przede wszystkim, najważniejszą figurą w badaniach nad sztuką Europy Środkowo-Wschodniej.

Profesor Piotrowski nie był po prostu częścią poznańskiego Instytutu Historii Sztuki. Przez wiele lat dzięki swej silnej osobowości i dbałości o intensywne życie naukowe Instytutu był dla nas – studentów i współpracowników – Instytutem Historii Sztuki. Miał niezwykłą zdolność do przelamywania hierarchiczności przestrzeni i ukrytego w niej unerwienia władzy. To było przecież istotą gestu, jaki wykonał w moim kierunku; dlatego trzymał nogi na białej dywanowej podłodze swego dyrektorskiego gabinetu, dlatego wreszcie – jako promotor i nauczyciel nie cechował się zasadniczością – nie ograniczał swobody interpretacyjnej, nie narzucał swego zdania, nie oczekiwał od wszystkich tego samego modelu pracy. Był to jedyny wykładowca, jakiego spotkałam, który, gdy zadał na seminarium pytanie, potrafił wytrzymać ciszę, która dzieliła je od odpowiedzi studentów, i milczeć. Namawiał do polemiki, ale i sam polemizował – Jego opinii nie trzeba było czytać między wierszami. Często wprost zachęcał studentów do tego, by protestowali przeciwko kapitalizacji Uniwersytetu i potrafili solidarnie bronić własnych praw, by aktywizowali się jako podmiot dla Uniwersytetu konstytutywny.

Gdy dostrzegał zagrożenie dla równości i wolności, potrafił uderzyć pięścią w stół w geście sprzeciwu. Nigdy nie zaprzestał walki o wyznawane przez siebie wartości – wierzył, że warto pisać i podpisywać petycje w ich obronie, że słowo jest także rodzajem praktyki. Był człowiekiem transparentnym i odważnym. Antyautorytarnym. Ani w swej praktyce naukowej, ani w praktyce aktywności społecznej nigdy nie tracił energii na wiosłowanie z prądem.

Jako naukowiec Profesor Piotrowski był niezwykle pracowity i drobiazgowo wręcz zorganizowany, czym nigdy nie epatował. Przeciwnie – zawsze sprawiał wrażenie, jakby wrócił właśnie z wakacji: opalony, uśmiechnięty i nonszalancki. Nie odkładał niczego na później – nie kazał czekać studentom i współpracownikom na maile i rekomendacje. Niezwykle intensywnie rozwijał się naukowo, czemu dawał wyraz podczas wielu konferencji, lecz źródłem Jego znakomitej orientacji i szczegółowej wiedzy była nie tylko literatura, ale i kontakty z ludźmi – artystami, kuratorami i historykami sztuki – oraz podróże.

Profesor Piotrowski nigdy nie odcinał kuponów od swego dorobku naukowego i pozycji zawodowej uznanego na świecie autorytetu, i to nie dlatego, że nie zdążył. Wykładał na najbardziej prestiżowych uniwersytetach i na squatach. Był obrońcą etosu Uniwersytetu – zwolennikiem strajku na uniwersytetach w obliczu rosnącej ich biurokratyzacji i kapitalizacji. W ostatnich latach konsekwentnie odmawiał pisania sylabusów, co w praktyce uniemożliwiło Mu prowadzenie niektórych zajęć, chociażby wykładu o sztuce Europy Środkowo-Wschodniej dla zagranicznych studentów. Wykład ten okazał się jednym z pierwszych niewygodnych przez Profesora Piotra Piotrowskiego. Wydaje się, że w kontekście Jego walki o zachowanie etosu Uniwersytetu powinien on wybrzmieć szczególnie dobitnie.

**Magdalena Radomska**